ISSN: 2080-4776 **Nr 1/2022**(61) www.myapple.pl

MyApple

magazyn



MyApple magazyn

Nr 1/2022 (61)

ISSN: 2080-4776

MyApple Magazyn

Wydawca:
MyApple s.c.
Kaliska 10
97-400 Bełchatów
NIP: 769-221-98-23
tel: 666 493 493

kontakt: magazyn@myapple.pl

/MyApplePL

Skład redakcji:

Redaktor Naczelny:
Krystian Kozerawski

Redaktorzy:
Jacek Zięba, Grzegorz Świątek, Bartek Mazurek, Michał Masłowski, Marek Gawryłowicz, Jacek Swoboda

Korekta
Agnieszka Kozerawska, Marcin Latosiński

Layout, skład, aplikacja:

Idee

Dominik Kowalski, Michał Gapiński, Radek Szwarc

Treści i grafiki publikowane w MyApple Magazyn są chronione prawem autorskim wydawcy oraz ich autorów, a także osób trzecich.
Znaki towarowe umieszczone w MyApple Magazyn podlegają ochronie prawnej.
Wykorzystanie z materiałów o których mowa wyżej jest zabronione bez pisemnej zgody autora lub wydawcy.
Ilustracje publikowane w MyApple Magazyn mogą stanowić własność osób trzecich. Źródła: Jonathan Zufi, Apple.com, Pixabay.com, prywatne archiwa autorów, archiwum Redakcji

Bowers & Wilkins



NOWE **PX7 CARBON EDITION** SŁUCHAWKI BLUETOOTH Z ANC

NAJCZYSTSZA FORMA MUZYKI

Gdziekolwiek jesteś, doświadczaj najwyższej muzycznej jakości. Bez względu na miejsce, w którym akurat się znajdujesz, pełne energii przetworniki oraz układ adaptacyjnej redukcji hałasu przeniosą cię wprost do serca twojej muzyki.

Salony firmowe Bowers & Wilkins: www.tophifi.pl



Spis treści

No i weszliśmy w kolejny pandemiczny rok, miejmy nadzieję, że ostatni. Miniony na szczęście był jednym z lepszych jeśli chodzi o działalność firmy Apple. Wreszcie doczekaliśmy się MacBooków Pro z dodatkowymi portami i gniazdem MagSafe. Pozostaje mieć nadzieję, że 2022 będzie pod tym względem równie dobry.

W bieżącym bowiem roku Apple może i powinno zaprezentować m.in. nowego MacBooka Air. Nad tym, jak będzie on wyglądał, zastanawia się w swoim tekście Grzesiek Świątek. Z kolei podsumowanie tego, co działo się w minionym roku w App Store jeśli chodzi o gry, przygotował dla Was Marek Gawryłowicz.

Poza tym w tym numerze znajdziecie naprawdę dużo recenzji różnego rodzaju urządzeń: od małych czujników, przez nową klawiaturę dla komputerów Mac, po elektryczny samochód.

Jak zwykle w imieniu redakcji życzę Wam miłej lektury.

Krystian Kozerawski
MyApple Magazyn

Bang & Olufsen Beosound A1 2ND GEN 5

JCPal FlexForm Apple Watch Band for Black/Orange 8

Mustang Mach-E GT 9

MOFT Snap-on stojak i portfel MagSafe dla iPhone'a 12 i 13 12

Jaki będzie nowy MacBook Air? 13

ZUGU - etui dla iPada 16

Finansowy triumf Apple Silicon 17

Czujniki Qingping z HomeKit jako idealne uzupełnienie smart domu 21

Logitech MX Keys Mini dla Maca 24

Ładowarka Belkin BOOST CHARGE PRO MagSafe 2w1 26

Najciekawsze premiery gier w App Store: podsumowanie roku 2021 28

Bang & Olufsen Beosound A1 2ND GEN

Krystian Kozerawski



W ostatnich miesiącach zapoznaję się bliżej z produktami audio znanej duńskiej marki Bang & Olufsen. Po dużym głośniku bezprzewodowym Beolit, który opisywałem w poprzednim numerze MyApple Magazynu, przyszedł czas na najmniejszy model w jej ofercie: **głośnik Beosound A1 2ND GEN**.



Skandynawski minimalizm, czyli to, co na zewnątrz

Pisałem już kilkakrotnie przy okazji recenzji innych produktów Bang & Olufsen oraz innych skandynawskich marek, że wszystkie one przykuwają wzrok swoim niesamowitym minimalistycznym wzornictwem. Nie inaczej jest w przypadku Beosound A1. Ten niewielki przenośny głośnik wygląda zjawiskowo.

Urządzenie posiada formę krążka o wymiarach 133 x 46 x 133 mm. Jego waga to niewiele ponad 0,5 kg. Zwraca uwagę maskownica z perforowanego aluminium, która płynnie zachodzi na boczną krawędź. Pod nią ukryto diodę sygnalizującą tryb pracy urządzenia. Dolna część wykonana jest z wykończonego miękko tworzywa, dzięki czemu urządzenie pewnie leży tam, gdzie zostanie położone. Na bocznej krawędzi znajdziemy m.in. gniazdo USB-C służące do ładowania (odpowiedni kabel jest oczywiście w komplecie), diodę sygnalizującą ładowanie lub potrzebę podłączenia głośnika do ładowania oraz dotykowe przyciski sterowania odtwarzaniem i natężeniem dźwięku. Na bocznej krawędzi znajduje się też mocowanie skórzanego paska pozwalającego na wygodne uchwycenie czy nawet zawieszenie głośnika.

Pozostając przy wyglądzie i opisie obudowy, wspomnieć wypada, że Beosound A1 drugiej generacji to głośnik wodoodporny, spełniający standard IP67. Można więc bez obawy korzystać z niego np. na basenie, na plaży, można też nie martwić się o deszcz czy zmienne warunki pogodowe.

Użytkowanie i bateria

Prawdziwie przenośny głośnik, a tym jest przecież Beosound A1 drugiej generacji, musi oferować długi czas pracy na jednym ładowaniu, i tak właśnie jest. Beosound A1 drugiej generacji posiada baterię o pojemności 3000 mAh i oferuje około 18 godzin pracy. Deklarowany przez producenta czas faktycznie zgadza się z rzeczywistością, co nie powinno dziwić. Taka marka, jak Bang & Olufsen, nie mogłaby sobie pozwolić na naginanie wyników tych czy innych pomiarów. Ja ładowałem go średnio co tydzień przy 3- lub 4-godzinnych odsłuchach każdego dnia. Dokładny poziom energii w baterii głośnika można podejrzeć w aplikacji dla iOS. Czas potrzebny do pełnego naładowania baterii w Beosound A1 drugiej generacji wynosi 2 godziny 40 minut.

Parowanie nie stanowi żadnego problemu. Wspomnieć wypada, że głośnik oferuje Bluetooth 5.1, a dwa urządzenia tego typu można połączyć w parę stereo. Pojedynczy głośnik może być jednocześnie sparowany z dwoma różnymi źródłami dźwięku (np. z iPhone'em i iPadem). Głośnik wspiera także kodeki AAC i aptX Adaptive oraz oferuje wsparcie dla asystenta głosowego Alexa. Dzięki wbudowanym trzem mikrofonom może działać też jako zestaw głośnomówiący.

Dźwięk

W środku znalazł się wzmacniacz klasy D 2 x 30 W, który napędza 3,5-calowy głośnik niskotonowy z magnesem neodymowym oraz 0,6-calowy głośnik wysokotonowy. Beosound A1 drugiej generacji oferuje dźwięk 360 stopni, podobnie jak opisywany przeze mnie kilka miesięcy temu większy model

Beosound Explore i podobnie jak tamten brzmi zjawiskowo. Jak na głośnik tych rozmiarów dźwięk jest bardzo szeroki z wyraźną sceną. Beosound A1 drugiej generacji radzi sobie bardzo dobrze w każdym rodzaju muzyki, który lubię, w tym w bardzo wymagających produkcjach progrockowych i progmetalowych, gdzie często instrumentarium jest bardzo bogate, a liczba dźwięków produkowanych przez muzyków tak duża, że można mówić o swego rodzaju dźwiękowym baroku. Głośnik reprodukuje bardzo dobrze dźwięki w całej szerokości pasma. Usłyszymy więc wyraźnie niskie basy, nawet te grające gdzieś w tle, bez problemu – mimo niewielkich rozmiarów tego głośnika – będziemy mogli skupić się np. na partii instrumentów klawiszowych czy przesterowanych gitar, gdy instrumenty te grają jednocześnie (np. jak w zwyczaju mają to robić muzycy Dream Theater, także na swojej ostatniej płycie „View from The Top Of The World"). Nie ma też problemu z wyodrębnieniem partii wokalnych czy niuansów w tle. Oczywiście pod warunkiem, że producent w studio dobrze wykonał swoją pracę, choć i nawet w przypadku tych gorzej czy po prostu „płasko" wyprodukowanych albumów Beosound A1 drugiej generacji daje sobie bardzo dobrze radę.

Najlepszy prawdziwie przenośny głośnik Bluetooth

Bang & Olufsen Beosound A1 drugiej generacji, biorąc pod uwagę oferowane przez niego brzmienie, rozmiary, wagę, design i czas pracy na baterii, to najlepszy przenośny głośnik Bluetooth, który miałem okazję testować. Nie ma tutaj w ogóle mowy o jakichkolwiek kompromisach, na które zwykle musimy godzić się w przypadku urządzeń tych rozmiarów, których pełno zwłaszcza w tej najniższej półce cenowej. Przy tym, co Beosound A1 drugiej generacji oferuje, jego cena jest bardziej niż rozsądna.

Głośnik Beosound A1 2ND GEN dostępny jest w sieci salonów Top Hi-Fi & Video Design w cenie 1199 zł.



JCPal FlexForm Apple Watch Band for Black/Orange

Krystian Kozerawski

Zegarki od dziesiątków lat nie są już tylko przydatnym narzędziem służącym do pokazywania aktualnej godziny i daty. Są one bowiem także elementem stroju czy wręcz biżuterią. To samo tyczy się zegarka Apple Watch, który dzięki łatwo wymiennym paskom i bransoletom można bez trudu dopasować do swojego stylu. W tym celu warto zaopatrzyć się w paski dobrze znanej marki JCPal, a zwłaszcza w stylowy pasek JCPal FlexForm.

Pasek wykonany jest z wysokiej jakości silikonu charakteryzującego się dużą wytrzymałością i delikatnością w dotyku. Elastyczny silikonowy materiał jest lekki i całkowicie odporny na wodę czy pot, dzięki czemu zawsze wygląda jak nowy. Pasek JCPal FlexForm wyposażony jest w lekkie magnesy, które tworzą swego rodzaju falę. Dzięki niej pasek płynnie owija się wokół nadgarstka i magnetycznie zatrzaskuje. Pasek JCPal FlexForm jest łatwy do zainstalowania i zdejmowania w razie potrzeby.

Pasek JCPal Flex Form dostępny jest w sklepie Zadbane Gadżety w cenie 119 zł.



Mustang Mach-E GT

Norbert Cała



Tak jak bardzo czekałem na ten test, tak samo mocno się go bałem. Bo ja jestem z tych, dla których klasyczny Mustang '67 to legenda, a film „60 Sekund” znam na pamięć. Tymczasem Mustang Mach-E GT jest elektryczny, co w sumie można by nawet zaakceptować, ale jest też SUV-em. Wkładamy fotelik w ISO Fix i wozimy dzieci do przedszkola i na zakupy. Fujjj!



Fordowi oberwało się za nazwanie swojego pierwszego elektrycznego modelu Mustangiem. Mogli pójść drogą bezpieczniejszą i nazwać go eKuga, wtedy nikt by się nie czepiał. Ale w Fordzie uznali, że elektryfikację zaczną od swoich ikon, powstał Mustang Mach-E, a po nim E-Transit i Pickup F150 Lightning.

Z Mustangiem Mach-E spotkałem się już wcześniej, testując jego podstawową wersję, tym razem jednak wsiadłem do topowej GT. Jeśli macie wątpliwości, czy jest to „prawdziwy" Mustang, który oczywiście jest samochodem sportowym, to trzeba zaznaczyć, że najmocniejszy Mustang spalinowy 5.0 Ti-VCT V8 ma 460 KM i przyspieszenie 0-100 km/h w 4,6 s. Mustang Mach-E GT ma 487 KM i przyspieszenie 3,7 s do 100 km/h. To naprawdę rewelacyjne osiągi, godne każdego samochodu, w tym tych, które są typowo sportowe. To np. lepiej niż bazowe Porsche 911 czy BMW w wersjach M.

Wersja GT wygląda dość podobnie do zwykłego Mustanga Mach-E, ale dodano trochę smaczków. Inna przednia atrapa, ale ciągle z dużym frunkiem (przednim bagażnikiem), liczne dodatkowe wloty powietrza, dokładka przedniego zderzaka, dyfuzor z tyłu i znaczek GT na tylnej klapie. To charakterystyczny element dla każdego Mustanga GT.

Mustang Mach-E jest bardzo duży, w środku wygodne miejsce znajdzie rodzina 2 + 3, nie zabraknie też miejsca na bagaż, a fajnie zagospodarowany przedni bagażnik idealnie nadaje się na codzienne zakupy. W środku różnic względem zwykłego Mach-E nie ma wiele, ale mamy fotele sportowe Ford Performance ze zintegrowanymi zagłówkami i inne wykończenie wnętrza. Został najbardziej charakterystyczny element, czyli wielki ekran, na którym możemy wyświetlić obraz z bezprzewodowego CarPlay. Dopełnieniem jest rewelacyjne nagłośnienie Bang & Olufsen, w Mach-E może ono swobodnie konkurować z najlepszymi systemami nagłośnienia samochodowego.

W czasie jazdy zaskakuje na pewno bardzo twarde zawieszenie, które czuć na każdej nierówności, na co wpływ mają też specjalne dla wersji GT 20" felgi. Zawieszenie, zmienione względem zwykłej wersji, to aktywne MagneRide. Bardzo twarde, ale jednocześnie dające ogromną kontrolę w każdych prędkościach. W czasie testu nie udało mi się go zabrać na tor wyścigowy, ale muszę to sprawdzić, gdy zrobi się cieplej. Jestem przekonany, że to będzie jeden z nielicznych SUV-ów, który sobie poradzi na torze.



Mach-E GT ma baterię 98 kWh. Mój test prowadziłem w ekstremalnie niewygodnych dla niego warunkach, czyli przy temperaturach poniżej zera. Dlaczego ekstremalnie niewygodnych? Elektryczne Mustangi nie mają pompy ciepła, przez to w niskich temperaturach zużywają dość dużo energii. Papierowo Mach-E ładuje się z mocą 150 kWh, ale realnie taką wartość zobaczycie między 20, a 30% baterii. Potem moc spada, ale utrzymuje się na poziomie 80 kWh do dokładnie 80% baterii, po czym spada drastycznie do poziomu 10 kWh. Generalnie w trasie nie ma sensu ładować go do więcej niż 80%. Podobno w najbliższym czasie właściciele elektrycznych Mustangów dostaną uaktualnienie oprogramowania, które wydłuży szybkie ładowanie do 90%.

Mustangiem Mach-E GT zrobiłem prawie 1500 km (900 km autostradą, a reszta po mieście), średnie zużycie wyszło mi 29 kWh/100 km. Daje to około 350 km średniego zasięgu. Oczywiście średnia jest tu wielkim kłamstwem. W mieście bowiem zejdziecie do 20 kWh na setkę i będziecie mieli zasięg 500 km, a przy jeździe tylko w trasie będzie to 250 km zasięgu. Połączenie twardego zawieszenia i ekstremalnie dobrych osiągów przekłada się bezpośrednio na mega frajdę z jazdy. Jeśli zapytacie się mnie, co Mustang Mach-E GT ma z pierwszych Mustangów, to właśnie jest to ta frajda z jazdy.

Tym Mustangiem Ford robi taką samą robotę, jak tym pierwszym. Wychodzi naprzeciw oczekiwaniom klientów. Klientów, którzy chcą teraz mieć niebanalnego SUV-a o dobrych osiągach, będącego jednocześnie EKO. Przy takich parametrach ciężko o lepszy wybór.



MOFT Snap-on stojak i portfel MagSafe dla iPhone'a 12 i 13

Krystian Kozerawski

Wraz z premierą iPhone'ów 12 Apple wprowadziło nowe magnetyczne złącze ładowania w tych urządzeniach, zwane MagSafe. Pozwala ono nie tylko na bezpieczne, bezprzewodowe, indukcyjne ładowanie, ale także na wygodne doczepianie do iPhone'a różnego rodzaju akcesoriów. Jednym z ciekawszych jest specjalny dołączany do iPhone'a portfel i stojak MOFT.

MOFT Snap-On wykorzystuje podwójne magnesy pozwalające przymocować go jeszcze mocniej i bardziej bezpiecznie do iPhone'a 13/12. Składana konstrukcja umożliwia intuicyjne i wszechstronne korzystanie z iPhone'a w trzech pozycjach (pionowo, poziomo z iPhone'em opierającym się boczną krawędzią o powierzchnię biurka oraz z iPhone'em ustawionym poziomo na pewnej wysokości od jego powierzchni). Stojak wygodnie rozkłada się i składa. Po złożeniu nie zajmuje on wiele miejsca.

MOFT Snap-On to także portfel, w którym bezpiecznie przechować można trzy karty, np. kartę bankową, prawo jazdy i kartę miejskiej komunikacji. Całość wykonana jest z miłej w dotyku i przyjaznej dla środowiska wegańskiej skóry.

Oczywiście portfel i stojak MOFT Snap-On współpracuje także z innymi akcesoriami SNAP dla iPhone'a 12 i 13 kompatybilnymi ze złączem MagSafe, np. z etui MOFT iPhone 13 Pro Max Snap Case.

Portfel i stojak MOFT Snap-on dostępny jest w sklepie Zadbane Gadżety w cenie 119 zł.



Jaki będzie nowy MacBook Air?

Grzegorz Świątek



Rok 2022 może być rokiem układów Apple Silicon, a w zasadzie komputerów, które wyposażone będą w te układy. Warto przypomnieć, że w 2020 roku firma Apple ogłosiła, że za 2 lata wszystkie typy Maców dostępne będą z jej autorskimi układami. Ciekawie zapowiada się kolejna generacja MacBooków Air, które mają zostać zupełnie przeprojektowane. Ostatnia, niewielka zmiana designu tego komputera nastąpiła w 2018 roku, kiedy to do sprzedaży weszły modele z ekranem Retina. Co wiemy o tegorocznych MacBookach Air? Zapraszamy na podsumowanie dotychczasowych doniesień.

Warto już na początku wspomnieć, że zmienić może się nazwa tego komputera. Leaker o pseudonimie Dylandkt twierdzi, że firma może zrezygnować z przyrostka „Air". W takim przypadku komputer nazywałby się po prostu „MacBook", czyli tak samo jak 12-calowy laptop marki Apple, który wprowadzono na rynek w 2015 roku. Przypomnijmy, że jego oficjalna sprzedaż zakończyła się 4 lata później, w 2019 roku.

Konstrukcja

Według dotychczasowych doniesień, Apple zrezygnować ma z tego, co do tej pory było znakiem rozpoznawczym MacBooków Air – obudowy w kształcie klina, której wysokość zmniejsza się w stronę frontu obudowy.

Wysokość nowego komputera ma być jednak mniejsza niż najwyższy punkt obudowy w bieżącej generacji. Firma wykorzystać ma elementy konstrukcyjne z nowych MacBooków Pro oraz z 24-calowych iMaców. Ramki wokół ekranu mają być bardzo wąskie, a ich kolor zbliżony będzie do białego. Co więcej, warianty kolorystyczne obudowy podobne mają być do tych, które oferowane są w przypadku wspomnianych iMaców. Miałoby to odróżnić Aira od modelu Pro i wskazywać, że jest to raczej komputer przeznaczony do rozrywki i konsumpcji treści, a nie profesjonalny sprzęt do pracy.

Rendery nowych MacBooków Air pokazał Jon Prosser, który zajmuje się publikowaniem doniesień na temat przyszłych produktów marki Apple.

Układ M2

Firma Apple pracuje podobno nad kolejną generacją układów Apple Silicon. Pierwszym komputerem, który będzie wyposażony w czip tej serii ma być właśnie nowy MacBook Air. Warto zaznaczyć, że według dotychczasowych doniesień nowy układ nie będzie tak wydajny jak zaprezentowane niedawno M1 Pro i M1 Max. Ma to być ulepszona wersja M1. Nowy procesor posiadać będzie 8 rdzeni CPU, które charakteryzować się będą wyższą częstotliwością taktowania niż wspomniany M1. Prawdopodobne jest także, że zwiększy się liczba rdzeni procesora graficznego i wynosić będzie 9 lub 10.

Ekran

Mówi się o tym, że w nowym MacBooku Air zastosowany zostanie ekran wytwarzany w technologii mini-LED. Analitycy nie są pewni tego, czy Apple zdecyduje się na zastosowanie notcha, czyli wcięcia w ekranie znanego z iPhone'ów i nowych MacBooków Pro. Wydaje się, że jeśli ramki wokół ekranu będą mieć biały kolor, to wcięcie będzie dużo bardziej widoczne niż w przypadku modeli Pro i ich czarnych ramek.



Kamera

Bardzo prawdopodobne jest, że nowe MacBooki Air wyposażone będą w tę samą kamerę, którą zastosowano w nowych MacBookach Pro. Charakteryzuje się ona rozdzielczością 1080p oraz ulepszonym procesorem do przetwarzania obrazu, co wpływa

na jego lepszą jakość. Kamera w dostępnych obecnie modelach laptopów serii Air pozostawia wiele do życzenia.

Porty

Tutaj nie zanosi się na zmianę. Nowy komputer ma mieć kilka portów USB-C/ Thunderbolt. Jedyną nowością ma być MagSafe 3. Nie ma raczej mowy o tym, że wyposażony zostanie on w HDMI czy czytnik kart pamięci.

Klawiatura

Klawiatura ma być podobna do tej w nowych MacBookach Pro. Będą więc pełnowymiarowe klawisze funkcyjne. Co ciekawe, klawisze oraz przestrzeń między nimi ma mieć kolor taki jak ramki wokół ekranu, czyli złamaną biel. Byłby to odważny ruch i duża zmiana w designie komputera.

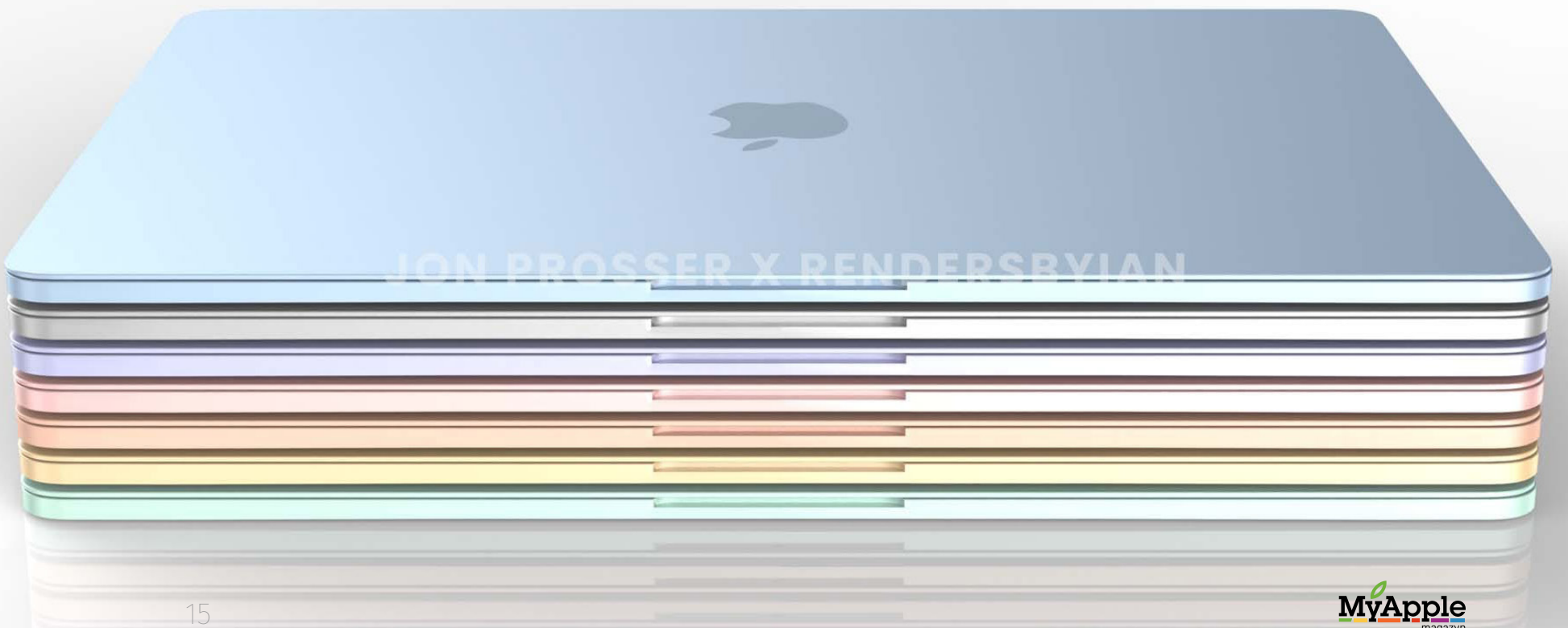
Data premiery

Oficjalna data premiery nie jest znana. Analitycy spodziewają się, że nastąpi ona w trzecim kwartale bieżącego roku. Według Ming-Chi Kuo seryjna produkcja tych urządzeń ma rozpocząć się na przełomie lipca i sierpnia.

Podsumowanie

Nowy MacBook Air nie będzie raczej rewolucją pod względem funkcjonalności czy wydajności. Komputer zszokować może jednak swoim designem. Obudowy w kolorze niebieskim, zielonym, różowym, żółtym, pomarańczowym czy fioletowym zyskają zapewne tyle samo zwolenników co przeciwników, a swoje trzy gorsze dołożą też białe ramki oraz biała klawiatura. Zastanawiające może być wykorzystanie wyświetlacza typu mini-LED. Dostępne obecnie urządzenia marki Apple z takim ekranem są stosunkowo drogie. Nie jest pewne, czy firma zdecyduje się na zastosowanie takiego podzespołu i znaczne podniesienie cen MacBooków Air.

Grafiki: https://frontpagetech.com/2021/10/23/exclusive-new-renders-of-apples-m2-redesigned--macbook-air-coming-next-year/



ZUGU - etui dla iPada

Krystian Kozerawski

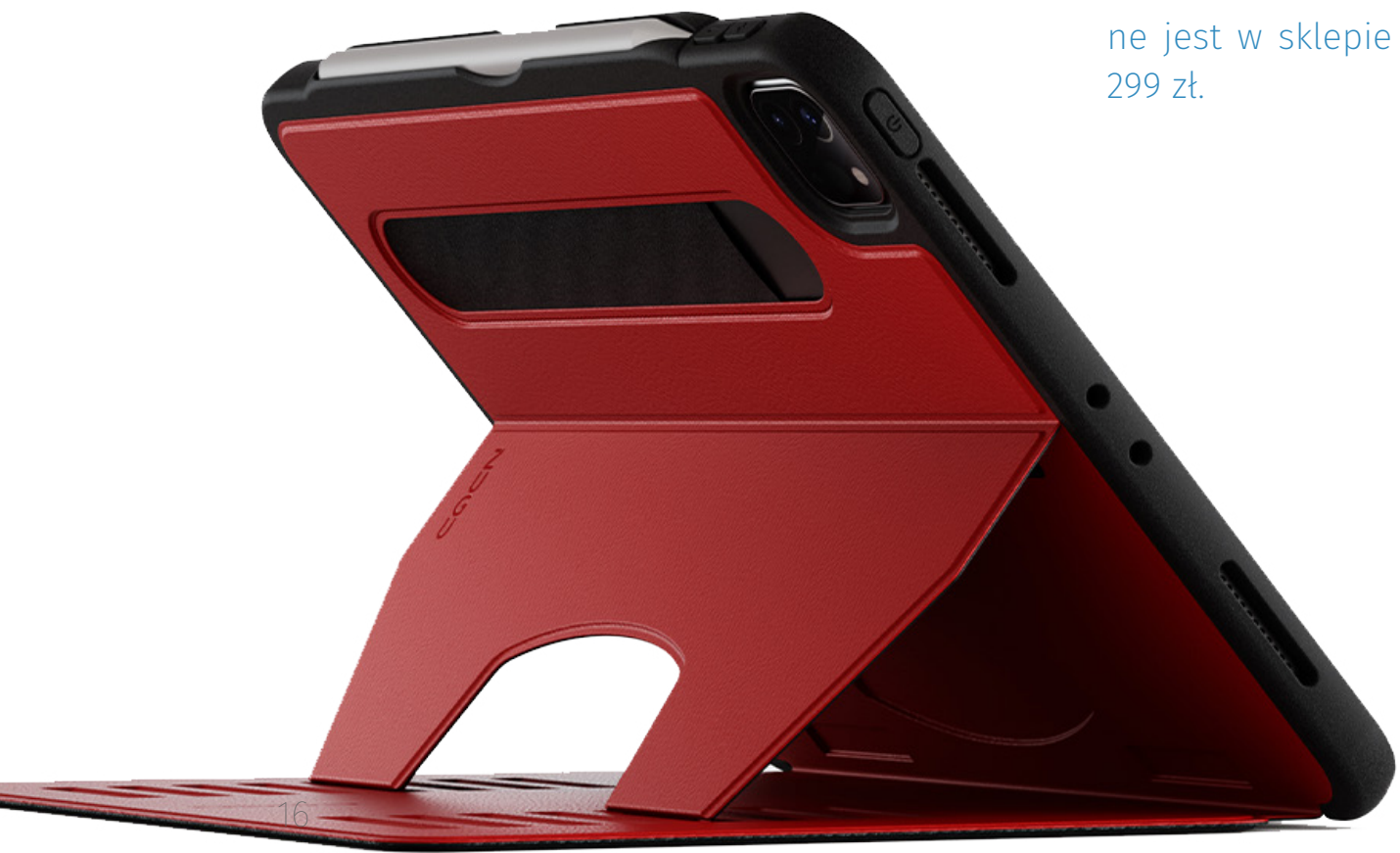
iPad to świetne narzędzie i przenośny komputer. Można na nim wygodnie pracować w terenie, a jednocześnie wciąż cieszyć się dużym ekranem. Aby korzystać z niego jeszcze bardziej wygodnie i zadbać o jego bezpieczeństwo, warto zaopatrzyć się w etui ochronne ZUGU.

Etui ochronne ZUGU dla iPada wykonane jest z mocnego termoplastycznego poliuretanu (TPU+PC), specjalnego tworzywa o właściwościach podobnych do elastycznej gumy. Absorbuje ono wstrząsy oraz zabezpiecza urządzenie przed uszkodzeniami mechanicznymi, i jest przy tym na tyle elastyczne, że pozwala na wygodne i łatwe założenie go na iPada. Powierzchnia etui ma fakturę imitującą skórę, dzięki czemu iPad w etui ZUGU będzie wygodnie i pewnie leżał w dłoni. Wewnętrzna strona wyłożona jest mikrofibrą. Wyposażono je także w otwory na głośniki, przycisk Power, przyciski regulacji głośności i gniazdo ładowania. Ma także specjalne otwory zapewniające lepsze chłodzenie iPada.

Etui ZUGU dla iPada wyposażone jest także w wygodny magnetyczny stojak pozwalający na ustawienia iPada mini pod dziesięcioma różnymi kątami. Dodatkowo z tyłu znalazła się elastyczna kieszeń na stylus Apple Pencil oraz odpowiednie miejsce na bocznej krawędzi pozwalające na jego ładowanie.

Etui ZUGU dla iPada zapewnia nie tylko wszechstronną ochronę tego urządzenia, ale i znacznie zwiększa wygodę korzystania z niego. Dostępne jest ono w wersjach dla wszystkich najnowszych generacji modeli iPadów, a więc dla iPada Pro 12,9", iPada Pro 11", iPada Air czwartej generacji, iPada 10,2" oraz iPada mini szóstej generacji.

Etui ochronne ZUGU dla iPada mini dostępne jest w sklepie Zadbane Gadżety w cenie 299 zł.



Finansowy triumf Apple Silicon

Michał Masłowski



Ponad rok temu w listopadzie Apple pokazało pierwsze komputery z procesorem M1 – MacBooka Air, podstawowego MacBooka Pro i podstawowego Maca mini. Cały świat wstrzymał oddech i zadał pytanie, czy specjaliści od procesorów mobilnych z Cupertino, do tej pory używanych w telefonach i tabletach, będą w stanie zawalczyć z Intelem na polu komputerów?

Przez całe lata utarł się pogląd, wraz z kolejnymi procesorami z linii A używanymi w iPhone'ach i iPadach, że Apple robi świetne procesory mobilne. Każda kolejna generacja była trochę bardziej energooszczędna oraz trochę (lub wręcz zdecydowanie) bardziej wydajna. Czy wobec tego komputer postawiony na jakiejś odmianie tego procesora będzie wystarczająco mocny, wystarczająco szybki, żeby stawać w szranki z kolejnymi generacjami Inteli?

Dzisiaj, po ponad roku, nikt już takich pytań nie zadaje. Powszechnie wiadomo, że nie dość, że procesory M1, M1 Pro i M1 Max są super wydajne, w wielu zastosowaniach, przy podobnych cenach zakupu co poprzednio, z łatwością „przeskakują" wydajnością Intelowych poprzedników, to łączą tę cechę z niesamowitą wręcz energooszczędnością.

W świat poszła informacja, że Apple po raz kolejny „dało radę" i kupowanie Maca z Intelem, poza niezwykle rzadkimi przypadkami, nie ma już sensu. Nawet jeżeli dzisiaj nie istnieje jeszcze komputer Mac z procesorem Apple Silicon w interesującej nas konfiguracji (np. Mac Pro lub iMac 27-calowy), to w zdecydowanej większości przypadków należy na taki komputer z kolejną generacją procesorów od Apple po prostu poczekać.

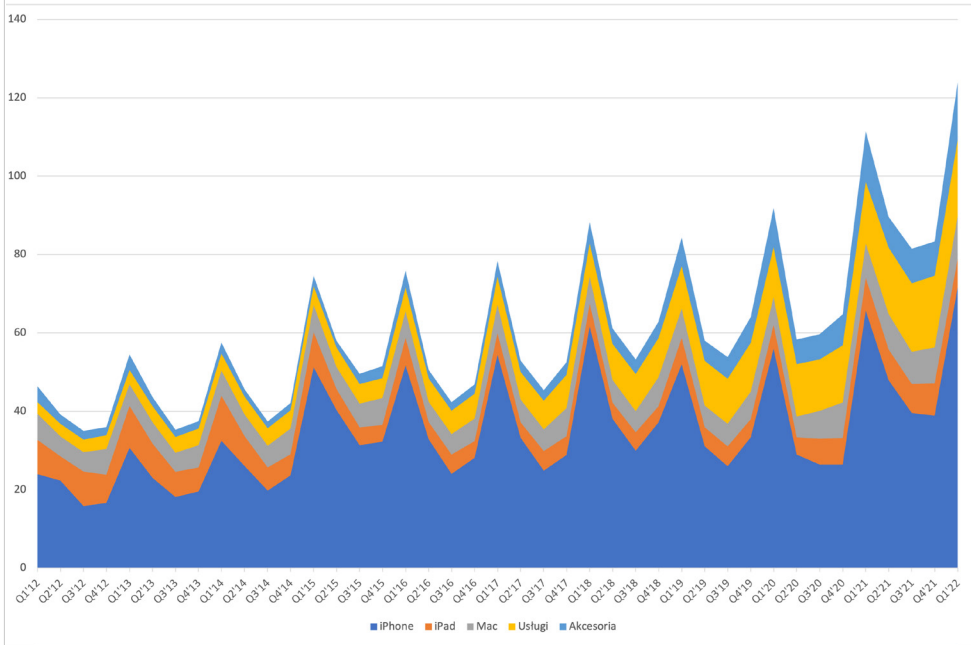
Emanacją triumfu Apple na tym polu są wyniki finansowe z ostatniego roku. W szczególności przyjrzyjmy się wynikom za ostatni kwartał oraz temu, jak sprzedają się ostatnio komputery Mac.

Wyniki Apple za Q1'22:

27 stycznia Apple opublikowało wyniki za pierwszy kwartał obrotowy roku 2022 (czwarty kwartał kalendarzowego roku 2021). Oprócz słabszej sprzedaży iPada, Apple rośnie we wszystkich pozostałych liniach produktowych.

Przychody według poszczególnych segmentów:
- iPhone 71 mld USD, +9,2% r/r
- iPad 7,2 mld USD, -14% r/r
- Mac 10,8 mld USD, +25% r/r
- Usługi 19,5 mld USD, +23,8% r/r
- Akcesoria 14,7 mld USD, +13,3% r/r

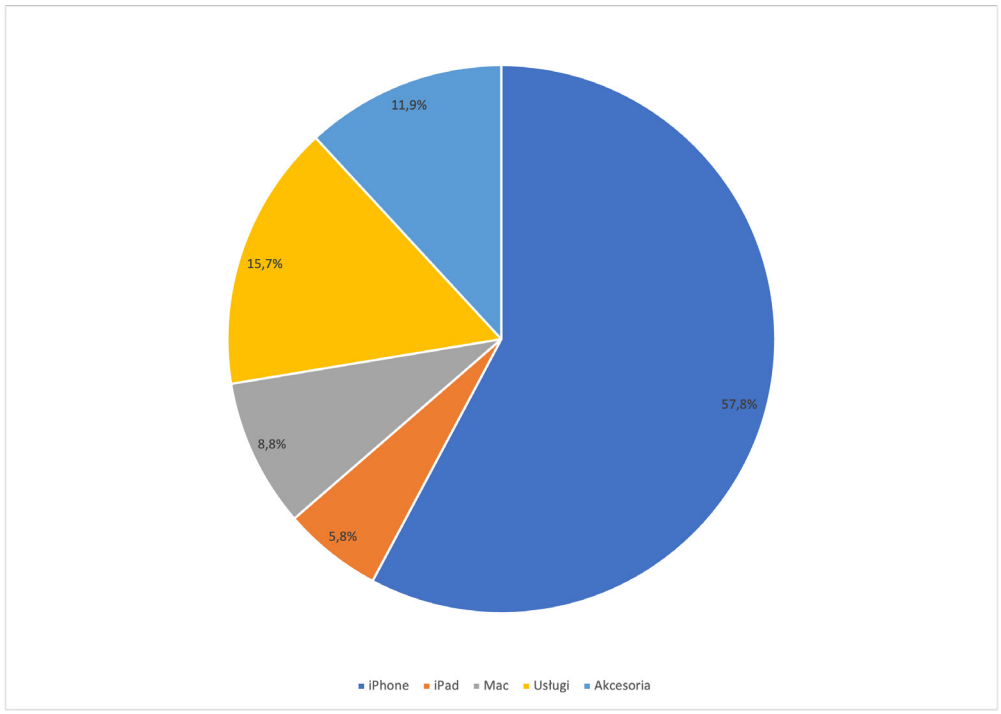
Łącznie przychody spółki wyniosły 123,8 mld USD (+11% r/r), natomiast zysk netto 34,6 mld USD, co daje wzrost +20% r/r.



Rys. 1. Przychody Apple w latach 2012-2022 [mld USD]

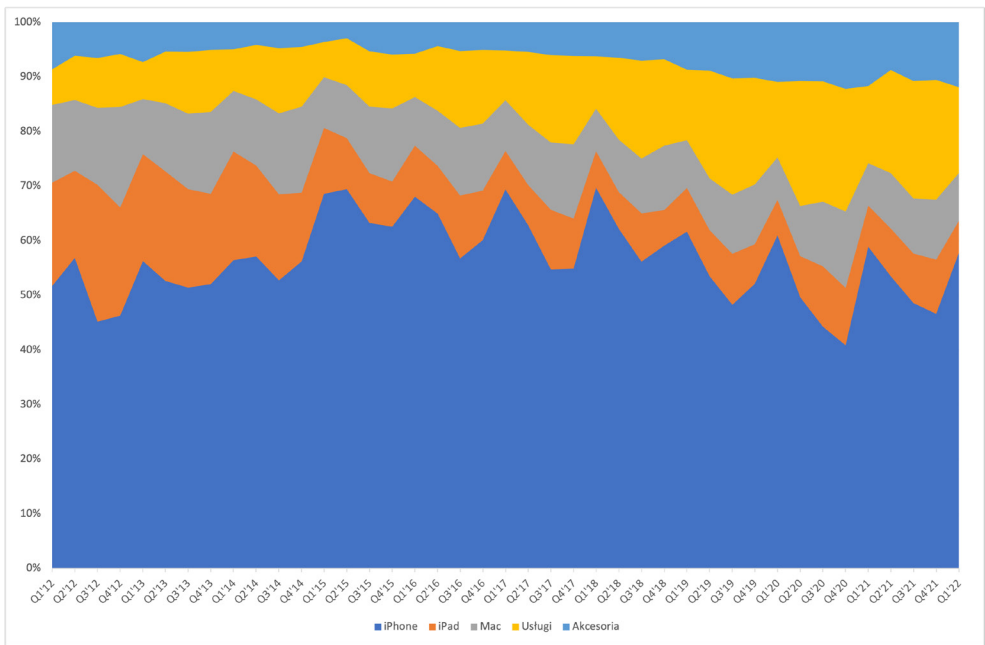
Trwa dominacja iPhone'a

Oczywiście cały czas trwa dominacja iPhone'a. Jego udział w ogólnych przychodach Apple wynosi aż 57,8%, co mogłoby sugerować ogromną zależność spółki od tylko jednego produktu. Z jednej strony tak jest, bo ten udział jest bardzo wysoki, z drugiej strony w ostatnich kwartałach ten udział spada często poniżej 50%, i nie wynika to ze słabszej sprzedaży iPhone'a, tylko ze wzrostów w pozostałych kategoriach produktowych.



Rys. 2. Udziały poszczególnych segmentów produktowych w przychodach Apple w I kwartale 2022 r.

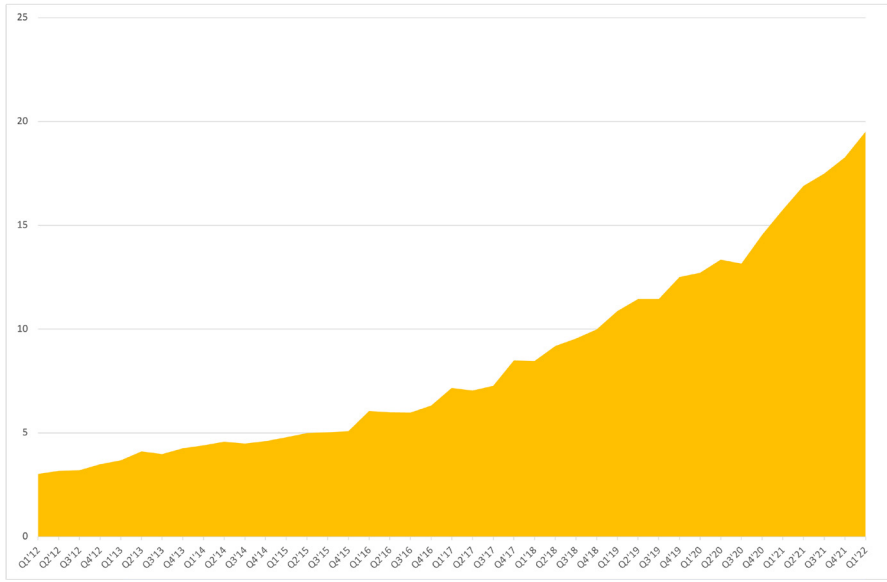
> ...od wielu lat Apple dąży do tego, żeby udział segmentu Usługi w ogólnych przychodach Apple rósł, i tak się dzieje.



Rys. 3. Udziały poszczególnych segmentów produktowych w latach 2012-2022

Przychody z Usług blisko 20 mld dolarów

To jest odpowiedź Apple na to, że kiedyś może im jakiś sprzęt po prostu się nie udać. Przecież może zdarzyć się tak, że „popsują" kolejnego iPhone'a i ten stanie się niewypałem sprzedażowym. Trudne do wyobrażenia, ale przecież możliwe. Dlatego też od wielu lat Apple dąży do tego, żeby udział segmentu Usługi w ogólnych przychodach Apple rósł, i tak się dzieje. Dzisiaj jest to drugie źródło przychodów Apple, które – co ważne – nie jest podatne na wahania sezonowe.

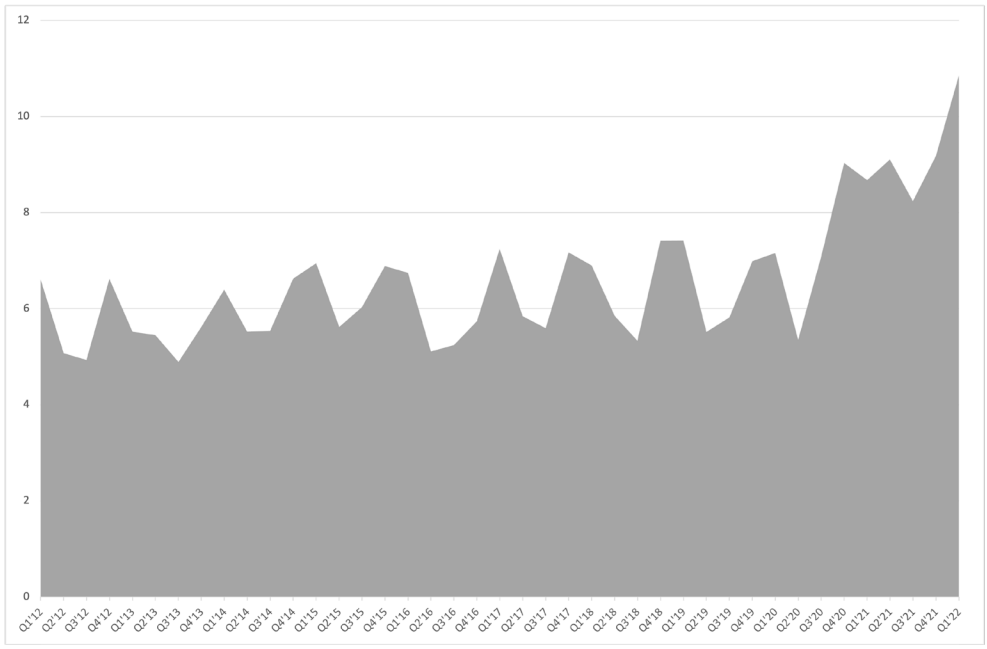


Rys. 4. Przychody z kategorii Usługi w latach 2012-2022 [mld USD]

Szturm Maców

W końcu dochodzimy do podsumowania sprzedaży Maców. Ta oczywiście podlega wahaniom sezonowym i tradycyjnie jest największa w tzw. kwartale świątecznym, czyli tym ostatnim obejmującym okres od października do grudnia. To co jednak można zauważyć, to to, że od ponad roku Apple wskoczyło z przychodami z tego segmentu na wyższą półkę. Całe lata te przychody wahały się w przedziale od 6 do 7 mld do-

larów kwartalnie, a od roku jest to 8-9 mld, żeby w końcu w ostatnim kwartale przekroczyć magiczną granicę 10 mld.



Rys. 5. Przychody z kategorii komputery Mac w latach 2012-2022 [mld USD]

> Jedyną zagadką, która pozostaje do rozwiązania, jest to, jak Apple zamierza zastąpić Maca Pro?

Jest to oczywiście rekord wszech czasów, który Apple zawdzięcza ciągłemu marszowi przy wymianie kolejnych linii komputerów. W listopadzie 2020, jak wyżej wspomniano, Apple zaprezentowało MacBooki Air, podstawowe MacBooki Pro i podstawowe Maki mini z procesorem M1. Na wiosnę 2021 dostaliśmy oszałamiające swoją formą iMaki 24-calowe też z procesorem M1, aż w końcu na jesieni 2021 otrzymaliśmy całkowicie nowe MacBooki Pro w wyższych konfiguracjach, z nowymi procesorami M1 Pro i M1 Max.

Co dalej?

Droga „przesiadki” wszystkich komputerów Mac na te z procesorami Apple Silicon wydaje się jasno zarysowana. Prawdopodobnie teraz na wiosnę otrzymamy nowe iMaki 27-calowe oraz nowe Maki mini w mocniejszej konfiguracji z procesorami M1 Pro i M1 Max. Jedyną zagadką, która pozostaje do rozwiązania, jest to, jak Apple zamierza zastąpić Maca Pro? I czy do oferty wróci komputer będący odpowiednikiem iMaca Pro, którego aktualnie Apple już nie sprzedaje.

A potem będzie jeszcze jedno ciekawe pytanie, na które odpowiedź poznamy pewnie w drugiej połowie roku i potem w kolejnych latach. Jak te wszystkie zmiany trwale zmienią rynek komputerów osobistych i niejako przy okazji finanse Apple?



Czujniki Qingping z HomeKit jako idealne uzupełnienie smart domu

Jakub Świtek



Od dłuższego czasu szukałem czujników domowych, które jednocześnie będą przedstawiały najważniejsze parametry otoczenia i będą kompatybilne z HomeKit bez konieczności korzystania z dodatkowych hubów. Niemal wszystkie akcesoria wymagały dodatkowo takiego „pośrednika", pozwalającego na dodanie ich do systemowej aplikacji Dom.

W końcu natrafiłem na produkty firmy Qingping. Mowa o modelu Air Monitor Lite oraz Temp RH H. Pierwszy z nich to moduł, który umożliwia pomiar wilgotności powietrza, temperatury otoczenia, poziomu CO2, cząsteczek PM2,5 oraz PM10. Jego wymiary to 63,6 x 46 x 54,6 mm. Obudowa urządzenia została wykonana z białego plastiku. Jego przód stanowi jednokolorowy ekran OLED, który przedstawia najważniejsze informacje - poziom naładowania baterii, status połączenia z siecią Wi-Fi, aktualny odczyt danego sensora. Na przodzie znajduje się również specjalna dioda LED, która przy pomocy różnych kolorów informuje o poziomie odczytu. W przypadku pomiaru cząsteczek PM2,5/PM10 producent zdefiniował aż sześć przedziałów. Natomiast przy temperaturze wprowadzono jedynie cztery zakresy.

Na górnej części urządzenia znajduje się specjalny moduł dotykowy, który umożliwia zmianę wyświetlanych danych. W tym celu wystarczy przesunąć palcem od lewej do prawej krawędzi (lub odwrotnie) lub bezpośrednio nacisnąć na jedną z nich. Na spodzie umieszczono gumową podkładkę oraz kod potrzebny do dodania urządzenia do HomeKit. Natomiast z tyłu umiejscowiono przycisk umożliwiający wyłączenie/włączenie akcesorium, specjalny otwór służący do pomiarów oraz port USB-C do zasilania/ładowania wbudowanego akumulatora o pojemności 2000 mAh, którego jedno ładowanie umożliwia siedem godzin ciągłej pracy. Oczywiście całość można podłączyć na stałe do zasilania przy pomocy kabla USB-C dołączonego w zestawie. U mnie Air Monitor Lite podłączony jest do komputera iMac.

Model Temp RH H to niewielkie urządzenie, które dzięki ekranowi e-ink może działać na baterii nawet do dwunastu miesięcy. Według producenta czas ten zależy od jakości baterii - CR2430 - oraz warunków panujących w pomieszczeniu, natomiast nie powinien być krótszy niż osiem miesięcy. Urządzenie o niewielkich wymiarach, tj. 74 × 74 × 14 mm, oraz wadze 59 gramów można ustawić na biurku przy pomocy nóżki z regulowanym kątem, która zintegrowana jest z obudową, lub przyczepić do ściany. W zestawie dołączony jest specjalny magnetyczny uchwyt, który można zamontować na stałe na ścianie, a w razie potrzeby szybko odczepić od niego urządzenie i postawić je w innym miejscu.

Ekran o średnicy 55 milimetrów wyświetla informacje dotyczące stanu baterii, połączenia z Bluetooth (wsparcie dla BT 5.0), wilgotności powietrza oraz temperatury.

Częścią wspólną obu urządzeń jest aplikacja Qingping+ oraz systemowa aplikacja Dom. O ile z poziomu tej ostatniej mamy dostęp jedynie do aktualnych odczytów i możliwo-



ści ustawienia automatyzacji, to w przypadku dedykowanego programu istnieje szerszy zakres możliwości. Największą zaletą są historyczne odczyty aż do 30 dni wstecz. Dodatkowo dzienny wykres tworzony jest w oparciu o 15-minutowe interwały, dzięki czemu mamy bardzo dokładne informacje dotyczące warunków panujących w naszym domu. Warto wspomnieć o możliwości wyeksportowania tych danych na naszego maila – otrzymamy plik XMLS z tabelą zawierającą wszystkie zgromadzone informacje.

Ekran główny, zawierający informacje dotyczące aktualnych pomiarów ze wszystkich sprzętów, informuje nas również o krokach, jakie warto podjąć, na przykład przewietrzyć pomieszczenia, włączyć grzejniki czy nawilżacz powietrza.

Z poziomu dedykowanej aplikacji można również zarządzać danym urządzeniem – ustawić automatyczne wyłączenie/włączenie, zdecydować, jakie informacje ma wyświetlać na ekranie, czy mają się one co chwile zmieniać. Aktualizacja oprogramowania również odbywa się z poziomu tego programu (osobiście ogromnie czekam na dodanie przez Apple możliwości aktualizowania urządzeń bezpośrednio z systemowej aplikacji Dom).

Zakres pomiarów dla obu urządzeń:

* Temperatura - 0°C ~ 50°C (oba)
* Wilgotność 0 ~ 99%RH (oba)
* CO2 - 400 ~ 9999 ppm (AML)
* PM2.5 - 0 ~ 500 µg/m³(AML)
* PM10 - 0 ~ 500 µg/m³(AML)

Dane wyświetlane przez urządzenia pokrywają się z tymi, które dostarczane są przez produkty innych producentów. W przypadku pomiaru zanieczyszczenia moim odniesieniem jest oczyszczacz powietrzna Xiaomi. Niestety nie mam innego sprzętu monitorującego poziom C02, jednak wyniki w czasie rzeczywistym przedstawiane przez Air Monitor Lite wydają się wiarygodne.

Należy mieć na uwadze, że przy dodawaniu urządzenia Air Monitor Lite do HomeKit należy być podpiętym do sieci Wi-Fi 2,4 GHz. Jest to jedyne utrudnienie przy pierwszym parowaniu akcesorium z naszym środowiskiem.

Qingping Air Monitor Lite to wydatek około 375 złotych, natomiast wersja Temp RH H została wyceniona na około 100 złotych. Oba urządzenia są wartymi polecenia produktami, które idealnie nadadzą się do smart domów.



Logitech MX Keys Mini dla Maca

Krystian Kozerawski

Pisałem już wielokrotnie, że klawiatury i myszki Logitech są marką samą w sobie. Firma ma w swojej ofercie m.in. świetne klawiatury dla komputerów Mac, jak Craft, Ergo czy MX Keys dla Maca. Wszystkie one są klawiaturami pełnowymiarowymi z blokami klawiszy sterowania kursorem i klawiszy numerycznych. Ostatnia z wymienionych doczekała się kilka miesięcy temu specjalnej wersji Mini. Mowa o MX Keys Mini dla Maca.

MX Keys Mini dla Maca to klawiatura bez bloku klawiszy sterowania kursorem i bloku numerycznego. Wielkością przypomina ona klawiatury montowane w MacBookach. Klawisze sterowania kursorem znalazły się więc w najniższym rzędzie na jego prawym końcu w miejscu prawego klawisza Control. Ze względu na wielkość samego urządzenia klawisze modyfikujące (Control, Option i Command) są wyraźnie mniejsze niż w pełnowymiarowej MX Keys dla Maca.

Powiększeniu z kolei uległy klawisze Enter/Return i Backspace. Są wyraźnie szersze względem tych w dużym modelu MX Keys dla Maca, co jest wynikiem umieszczenia pod nimi klawiszy sterowania kursorem. Pozostałe klawisze właściwie są identyczne jak w większym modelu. Mają te same rozmiary i charakterystyczne okrągłe zagłębienie, a także identyczny skok i podświetlenie.

Sama forma i budowa klawiatury MX Keys Mini dla Maca jest niemal identyczna jak w przypadku większego modelu. Różnica polega głównie na wspomnianym braku bloków klawiszy sterowania kursorem i klawiszy numerycznych. Klawiatura MX Keys Mini dla Maca posiada wbudowaną baterię. Jej pełne naładowanie pozwala na 10 dni pracy przy włączonym podświetleniu klawiszy i do pięciu miesięcy bez ich podświetlania. Nad klawiszami umieszczono diodę sygnalizującą potrzebę naładowania, ładowanie lub tryb parowania Bluetooth. Na tylnej ścianie znalazł się włącznik urządzenia oraz gniazdo USB-C do ładowania.

Praca na tej klawiaturze generalnie nie różni się od pracy na większym modelu, choć ze względu na nieco węższą spację oraz węższe klawisze funkcyjne i brak prawego klawisza Control (z którego często korzystam przy pracy z klawiaturą MX Keys) musiało minąć kilka dni, zanim moje palce przyzwyczaiły się do trochę innego ich rozstawienia.

Logitech MX Keys Mini dla Maca to świetne rozwiązanie dla osób, które chcą korzystać z klawiatury MX Keys na swoim Macu, jednocześnie nie potrzebują osobnego bloku klawiszy numerycznych i sterowania kursorem lub po prostu nie mają na stole wystarczająco dużo miejsca na korzystanie z pełnowymiarowej klawiatury.

Klawiatura Logitech MX Keys Mini dla Maca dostępna jest w cenie 479 zł.



Ładowarka Belkin BOOST CHARGE PRO MagSafe 2w1

Jakub Świtek



Jedną z ciekawszych zmian w iPhone'ach na przestrzeni ostatnich dwóch lat było wprowadzenie standardu MagSafe, który umożliwia szybsze, bezprzewodowe ładowanie tych urządzeń.

Oczywiście nie jest to nic nadzwyczajnego, jednak z perspektywy posiadaczy iPhone'ów jest to bardzo duże ułatwienie. Wcześniej telefony poprzez standard Qi można było ładować z maksymalną mocną 7,5 watów. Dzięki MagSafe jest to aż 15 watów – w modelach Mini 12 watów.

Drugim aspektem, poza szybszym ładowaniem, jest wyeliminowanie największej bolączki innych ładowarek Qi, czyli konieczności odpowiedniego ułożenia urządzenia na ładowarce. O ile w ciągu dnia przy wysokiej jakości akcesorium można było łatwo trafić telefonem na podstawkę, żeby rozpoczął się proces ładowania, to w nocy bywało z tym różnie. Wielokrotnie budziłem się rano z przeświadczeniem, że telefon będzie w pełni naładowany i gotowy do pracy przez cały dzień, a w rzeczywistości urządzenie to było rozładowane albo z bardzo niskim poziomiem baterii. Przy tańszych ładowarkach dochodziły mikrodrgania, które powodowały, że telefon w ciągu kilku godzin delikatnie się przesuwał, tracąc tym samym możliwość ładowania.

W przypadku MagSafe problem ten został wyeliminowany. Magnesy wbudowane w telefon, etui oraz w ładowarkę uniemożliwiają jakiekolwiek błędne położenie telefonu i gwarantują niemal 100-procentową skuteczność ładowania.

Niestety, jak to często w przypadku Apple bywa, standard ten jest dość ograniczony. Aktualnie jedyną firmą poza gigantem z Cupertino oferującą pełne wsparcie dla szybkiego ładowania jest Belkin, który w swojej ofercie ma kilka dedykowanych produktów. Jednym z nich jest ładowarka Belkin BOOST^CHARGE PRO MagSafe 2w1.

Akcesorium to składa się z dwóch połączonych ze sobą ładowarek oraz 40-watowego zasilacza. Pierwsza z ładowarek umiejscowiona jest na plastikowej podstawce w specjalnym wyżłobieniu i przeznaczona jest dla AirPodsów. Moc ładowania to zaledwie pięć watów, jednak w zupełności wystarczy dla słuchawek.

Od wspomnianej podstawki odchodzi stalowy trzon, na końcu którego znajduje się wykończona gumą ładowarka MagSafe, służąca do ładowania AirPods 3. generacji, modelu Pro z odświeżonym etui oraz telefonów. Konstrukcja ładowarki Belkina umożliwia ładowanie iPhone'a w każdej pozycji oraz jego łatwe obracanie, co jest bardzo przydatne, gdy chcemy ułożyć telefon w pozycji pionowej lub poziomej bez konieczności odłączania go od zasilania. Warto dodać, że górna ładowarka nachylona jest pod kątem kilku stopni, co wpływa na komfort korzystania z urządzenia. Dodatkowo taki sposób przymocowania telefonu jest niezwykle przydatny podczas prowadzenia wideokonferencji oraz oglądania treści multimedialnych.

Ładowarka Belkin dostępna jest w dwóch kolorach – czarnym oraz białym. Jej wysokość to 12 centymetrów. Natomiast od ładowarki odchodzi 120-centymetrowy zasilacz.

Zainteresowane osoby mogą ją kupić w oficjalnej cenie 449 złotych, natomiast warto dodać, że w wielu sklepach ładowarka jest dostępna co jakiś czas w promocji i kosztuje w okolicy 370 złotych.

Jeżeli szukacie akcesorium, które bardzo dobrze się prezentuje i jest minimalistyczne, a jednocześnie będzie ładowało iPhone'a oraz słuchawki AirPods przy wykorzystaniu technologii MagSafe, to warto rozważyć zakup tego produktu. W ofercie firmy dostępna jest również wersja umożliwiająca dodatkowo ładowanie zegarka Apple Watch, jednak jest ona znacznie droższa.



Najciekawsze premiery gier w App Store: podsumowanie roku 2021

Marek Gawryłowicz



Użytkownicy iOS i iPadOS zyskali w ostatnich latach dostęp do kilku nowych, bardzo atrakcyjnych serwisów oferujących gry w ramach abonamentu, takich jak Xbox Cloud Gaming, Google Stadia oraz oczywiście Apple Arcade. Mimo to dla wielu osób głównym źródłem gier na wspomniane platformy pozostaje stary, poczciwy sklep App Store, w którym nadal co miesiąc pojawia się wiele nowych, wartych uwagi produkcji. Poniżej znajdziecie subiektywny przegląd najciekawszych gier, które zadebiutowały tam w 2021 roku.



Magic: The Gathering Arena

„Magic: The Gathering” to najpopularniejsza na świecie kolekcjonerska karcianka, której korzenie sięgają początku lat dziewięćdziesiątych. Gracze wcielają się w niej w walczących ze sobą magów, a do rozgrywki używane są karty reprezentujące różne zaklęcia, uroki, przyzywane kreatury i artefakty, z których samodzielnie budujemy własne talie, wybierając w ten sposób swoją strategię gry. Na przestrzeni ostatnich lat w App Store pojawiło się kilka cyfrowych adaptacji tej gry, jednak żadna z nich nie była tak udana jak opublikowana w marcu 2021 roku „Arena”. Wersja ta oferuje bardzo wierne odwzorowanie wszystkich zasad „papierowego” pierwowzoru (które, jak na standardy cyfrowych karcianek, są bardzo złożone i rozbudowane), wygodny i łatwy w obsłudze interfejs użytkownika oraz, co dla wielu graczy stanowi największą zaletę, możliwość grania za darmo (oczywiście znajdziemy tu też opcjonalne mikropłatności).

Pobierz z App Store

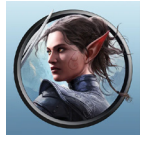


PUBG: New State

„PlayerUnknown's Battlegrounds” i jej mobilny odpowiednik „PUBG Mobile” były swego czasu najpopularniejszymi sieciowymi strzelankami typu Battle Royale, jednak dość szybko zostały zdetronizowane przez inne podobne produkcje, takie jak „Garena Free Fire” i „Fortnite”. Ponieważ jednak ten ostatni konkurent został niedawno wyrzucony z App Store za naruszenie regulaminu, twórcy „PUBG” postanowili wykorzystać okazję i wypełnić pozostawioną po nim lukę nową wersją swojego dawnego hitu. Tak powstało „PUBG: New State”. Gra ta opiera się na dokładnie tym samym pomyśle co „PlayerUnknown's Battlegrounds” i „PUBG Mobile”. Jest to więc sieciowa strzelanka rozgrywająca się na dużych, otwartych mapach, na których walczyć ze sobą może jednocześnie nawet setka graczy mających jeden cel - przetrwać jak najdłużej. Wprowadza ona jednak sporo usprawnień w stosunku do poprzedniej mobilnej odsłony serii, poczynając od bardziej nowoczesnej oprawy wizualnej, lepiej wykorzystującej możliwości współczesnych urządzeń, idąc przez większe mapy, a kończąc na nowych elementach rozgrywki, takich jak chociażby możliwość rekrutowania pokonanych przeciwników do naszej drużyny. „New State” jest przy tym nieco bardziej realistyczne i wymagające od swojej poprzedniczki, co objawia się np. w zachowaniu broni i osłon. Zmianie uległa też nieco otoczka fabularna rozgrywki. Akcja gry przenosi nas do niedalekiej przyszłości, co przekłada się m.in. na wygląd dostępnych w grze map, postaci, broni i pojazdów.

Pobierz z App Store





Divinity: Original Sin 2

Gra „Divinity: Original Sin 2” miała swoją premierę w 2018 roku i szybko została okrzyknięta jednym z najlepszych RPG ostatnich lat. Początkowo można w nią było zagrać wyłącznie na komputerach z systemem Windows, jednak z czasem doczekała się również wersji dla macOS oraz konsol Xbox One, Nintendo

Switch i PlayStation 4. W maju 2021 roku dość niespodziewanie trafiła ona również na urządzenia z systemem iPadOS. „Divinity: Original Sin 2” to rozbudowana gra RPG utrzymana w stylistyce mrocznego fantasy. Oferuje ona duży, otwarty świat, który możemy eksplorować samotnie lub wraz z innymi graczami (istnieje nawet możliwość gry w dwie osoby na jednym urządzeniu na podzielonym ekranie oraz wspólnej gry z użytkownikami macOS). W wersji dla iPadOS znajdziemy całą zawartość znaną z komputerów i konsol. Gra oferuje zarówno możliwość sterowania dotykiem, jak i wsparcie dla zewnętrznych kontrolerów oraz myszy i klawiatury.

Pobierz z App Store



Pokémon Unite

„Pokémon Unite” to sieciowa gra typu MOBA, osadzona w uniwersum znanym z gier, seriali i filmów z serii Pokémon. Na pierwszy rzut oka bardzo przypomina ona jedną z najpopularniejszych gier tego typu - „League of Legends” - jednak w rzeczywistości dość znacznie różni się od niej zasadami. Wprawdzie tutaj również osią rozgrywki są sieciowe starcia dwóch pięcioosobowych drużyn, kierujących postaciami posiadającymi różne atrybuty i specjalne umiejętności (w tym przypadku są to oczywiście różne rodzaje tytułowych pokemonów), jednak podczas gdy we wspomnianej wcześniej grze celem było przebicie się przez fortyfikacje przeciwnika i zniszczenie jego bazy, w „Pokémon Unite” kluczem do zwycięstwa jest złapanie jak największej liczby dzikich pokemonów błąkających się po arenie i dostarczenie ich do wyznaczonych miejsc. „Pokémon Unite” w wersji dla iOS umożliwia rozgrywkę międzyplatformową z użytkownikami korzystającymi z konsol Nintendo Switch i urządzeń z systemem Android. Co więcej, gracze mogą też korzystać z jednego konta na kilku różnych urządzeniach, synchronizując na nich swoje postępy w grze.

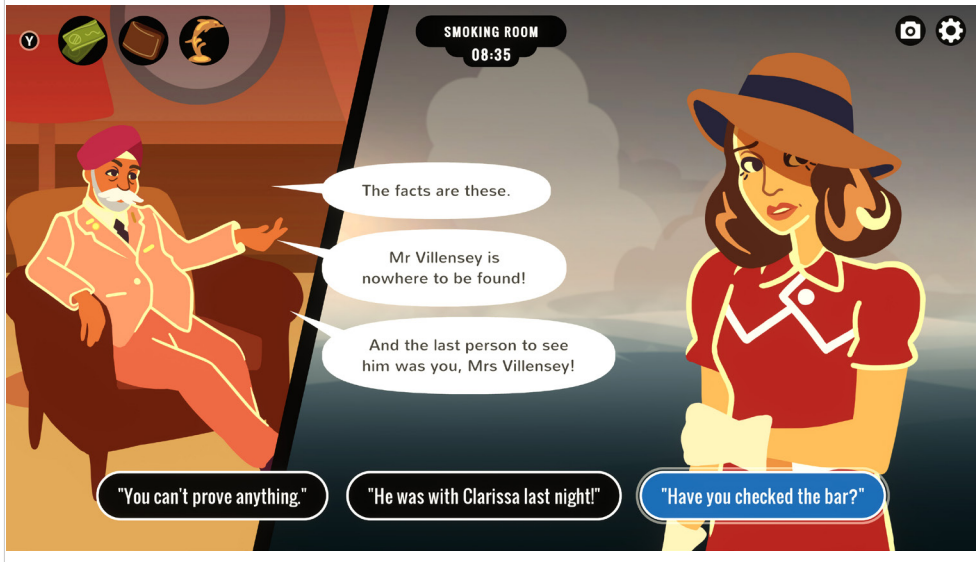
Pobierz z App Store

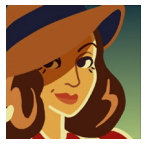


Northgard

„Northgard” to utrzymana w nordyckich klimatach gra strategiczna, w której wcielamy się w wikingów próbujących podbić nowy, niezbadany ląd. Do naszych zadań należy m.in. budowanie osad, zbieranie surowców, eksploracja i zdobywanie nowych ziem oraz prowadzenie wojen. W grze wyraźnie da się wyczuć inspirację klasycznymi RTS z lat dziewięćdziesiątych, a zwłaszcza serią „The Settlers”. Mobilna wersja „Northgard” oferuje niemal dokładnie tę samą zawartość co pierwowzór znany z macOS i Windows, zmieniając jednak interfejs i system sterowania pod kątem obsługi za pomocą ekranu dotykowego. Warto mieć przy tym na uwadze, że choć jest to płatny tytuł typu premium, znajdziemy w nim też opcjonalne płatne dodatki, dodające do gry nowe klany, którymi może pokierować gracz.

Pobierz z App Store





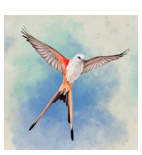
Overboard!

„Overboard!” to nowa przygodówka twórców bardzo popularnej swego czasu gry tekstowej „80 Days”, inspirowana klasycznymi kryminałami w stylu Agathy Christie, ale podchodząca

do tematu w dość nietypowy sposób. Jej akcja toczy się w 1935 roku na statku pasażerskim, na którym popełniono morderstwo. W odróżnieniu od większości gier tego typu, w których naszym zadaniem jest rozwiązanie zagadki, w „Overboard!” wcielamy się w morderczynię próbującą zmylić trop i uniknąć wykrycia. Cel ten możemy osiągnąć na wiele różnych sposobów, a decyzje podejmowane w trakcie rozgrywki wpływają na to, jak potoczy się fabuła. Do gry można więc podchodzić wielokrotnie, za każdym razem uzyskując zupełnie inną historię. Takie podejście jest wręcz wskazane, gdyż tylko przechodząc grę kilkukrotnie, będziemy w stanie odkryć wszystkie sekrety skrywane przez pasażerów statku i wykorzystać je do uzyskania „perfekcyjnego” zakończenia.

Pobierz z App Store





Wingspan

„Wingspan” to cyfrowa adaptacja bardzo popularnej gry planszowej, w Polsce wydanej jako „Na Skrzydłach”. Wcielamy się w niej w rywalizujących między sobą obserwatorów ptaków. Naszym celem jest uzyskanie jak najwyższej liczby punktów, które zdobywamy m.in. zagrywając zebrane karty ptaków i wypełniając wylosowane zadania. Każdy ptak ma pewne unikatowe właściwości, które mogą pomóc nam uzyskać przewagę nad przeciwnikami. W trakcie gry możemy jednak wyłożyć na stół ograniczoną liczbę kart, a im więcej ich już posiadamy, tym więcej będzie kosztować nas wykładanie kolejnych. Z każdą kolejną rundą zmniejsza się też liczba dostępnych nam akcji. Kluczem do sukcesu jest więc umiejętne wybieranie wykładanych przez nas kart ptaków, tak by ich specjalne umiejętności jak najlepiej współgrały ze sobą, oraz zagrywanie ich w odpowiedniej kolejności. Wersja dla iOS oferuje tryb dla jednego gracza, możliwość rozgrywki w kilka osób na jednym urządzeniu oraz sieciowy tryb multiplayer.

Pobierz z App Store



Baba Is You

„Baba Is You” to bardzo nietypowa, a przy tym szalenie pomysłowa gra logiczna, w której zagadki rozwiązuje się poprzez modyfikowanie zasad rządzących rozgrywką. Zadaniem gracza w większości poziomów jest doprowadzenie królikopodobnego stworka o imieniu Baba do wyznaczonego miejsca. Za każdym razem na planszy, oprócz różnego rodzaju przeszkód, znajdziemy też jednak zdania określające reguły rozgrywki. Nasz bohater może przesuwać znajdujące się w nich słowa i zamieniać je ze sobą miejscami, zmieniając w ten sposób m.in. zachowanie poszczególnych obiektów i reguły wygranej. Przykładowo, jeśli na planszy znajdują się zdania „Baba is You” i „Wall is Stop” oznacza to, iż kierujemy Babą, a znajdujące się na planszy mury będą nas zatrzymywać. Wystarczy jednak „rozmontować” to drugie zdanie, by nasz bohater mógł zacząć przenikać przez ściany. Jeśli zaś poprzestawiamy słowa tak, by otrzymać „Wall is You", zaczniemy kierować murami.

Pobierz z App Store



Warhammer 40,000: Mechanicus

„Warhammer 40,000: Mechanicus” to turowa gra strategiczna rozgrywająca się w uniwersum znanym z popularnej bitewnej gry figurkowej „Warhammer 40K”. Wcielamy się w niej w dowódcę specjalnego oddziału bojowych mnichów z zakonu Adeptus Mechanicus, wysłanego w celu zbadania planety Silva Tenebris, na której odkryto ruiny starożytnej cywilizacji Necronów. Rozgrywka opiera się tu głównie na eksploracji kolejnych pomieszczeń i walce z napotykanymi tam przeciwnikami. Pomiędzy starciami możemy też modyfikować wyposażenie i umiejętności poszczególnych członków oddziału, co pozwala dostosować ich do preferowanego przez nas stylu gry. Za fabułę odpowiada Ben Counter - autor wielu książek osadzonych w uniwersum „Warhammera 40K”.

Pobierz z App Store





Night In The Woods

„Night in the Woods” to gra przygodowa nastawiona głównie na eksplorację otoczenia i dialogi z napotykanymi postaciami, rozgrywająca się w świecie zamieszkanym przez antropomorficzne zwierzęta. Wcielamy się w niej w kotkę o imieniu Mae Borowski, która po rzuceniu studiów wraca do rodzinnego miasteczka Possum Springs, by zamieszkać na strychu u swoich rodziców. Po powrocie okazuje się, że pod jej nieobecność w jej rodzinnych stronach zaszły spore zmiany. Mae szybko odkrywa też, że Possum Springs może skrywać jakąś mroczną tajemnicę.

Pobierz z App Store



What Remains of Edith Finch

„What Remains of Edith Finch” to dość nietypowa gra przygodowa wydana przez firmę Annapurna Interactive, specjalizującą się w niezależnych, często bardzo eksperymentalnych produkcjach o artystycznym charakterze. Wcielamy się w niej w najmłodszego przedstawiciela rodu Finchów, dotkniętego tajemniczą klątwą sprowadzającą pechową, przedwczesną śmierć na jego członków. Odwiedzając starą rodzinną posiadłość, stopniowo poznajemy losy poprzednich pokoleń poprzez retrospekcje, w których kierujemy poszczególnymi członkami rodziny w ostatnich chwilach ich życia. Każda taka historia przedstawiona jest w inny sposób, zarówno pod względem wizualnym, jak i mechaniki rozgrywki.

Pobierz z App Store



Rocket League Sideswipe

W oryginalnym „Rocket League”, dostępnym na konsolach i komputerach z systemem Windows, gracze wcielają się w kierowców futurystycznych samochodów o napędzie rakietowym, próbując wbić za ich pomocą gigantyczną piłkę do bramki przeciwnika. „Rocket

League Sideswipe" opiera się na tym samym pomyśle, jednak przedstawia go w nieco innej, mocno uproszczonej formie. Samochody poruszają się tu w dwóch wymiarach, a boiska mają inny, bardziej podłużny kształt, z bramkami umieszczonymi na podwyższeniu. W efekcie oferuje to prostszą, szybszą rozgrywkę, lepiej przystosowaną do obsługi za pomocą ekranu dotykowego. W „Sideswipe" możemy rozgrywać mecze 2 vs. 2 i 1 vs. 1, zarówno w trybie towarzyskim, jak i rankingowym. Podobnie jak w oryginalnym „Rocket League" gracze mogą też modyfikować wygląd swoich pojazdów za pomocą części i ozdób zdobywanych w trakcie rozgrywki.

Pobierz z App Store

Alien: Isolation

„Alien: Isolation" to gra typu survival horror rozgrywająca się w świecie znanym z filmów z serii „Obcy". Gracz wciela się w niej w Amandę – córkę głównej bohaterki filmu „Obcy – ósmy pasażer Nostromo" – która próbując odkryć prawdę o tym, co przytrafiło się jej matce, trafia na stację kosmiczną Sevastopol, po której grasuje tytułowy niebezpieczny kosmita. Oryginalna wersja tej gry miała swoją premierę w 2014 roku i została bardzo dobrze przyjęta zarówno przez graczy, jak i recenzentów. Za opublikowany w ubiegłym roku port na iOS odpowiada studio Feral Interactive, specjalizujące się w przenoszeniu konsolowych produkcji na platformy Apple. Przygotowana przez nich wersja zawiera całą zawartość znaną z podstawowej edycji gry oraz wszystkie siedem rozszerzeń DLC (nie trzeba za nie dodatkowo płacić).

Pobierz z App Store



